

Krystyna Skowrońska
Posłanka na Sejm RP
Wiceprzewodnicząca Komisji Finansów Publicznych

Biuro Poselskie
ul. Henryka Sienkiewicza 1
39-300 Mielec

ZAPYTANIE OBYWATELSKIE

dotyczące konstrukcji finansowej i efektów ekonomicznych programu „Podkarpacki Czek Turystyczny”.

Szanowna Pani Przewodnicząca,

Zwracam się do Pani jako do doświadczonego eksperta w dziedzinie finansów, wieloletniego menedżera sektora bankowego, a obecnie Wiceprzewodniczącej Sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Pani wykształcenie prawnicze oraz unikalne, wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu finansami dają Pani pełne kompetencje do tego, aby oceniać programy publiczne nie tylko przez pryzmat haseł wizerunkowych, ale przede wszystkim przez twarde wskaźniki ekonomiczne, efektywność budżetową i analizę kosztów oraz korzyści.

Z dużym zainteresowaniem śledzę Pani aktywność medialną, w której promuje Pani program „**Podkarpacki Czek Turystyczny**”. Analizując jednak mechanizm tego projektu, jako wyborca i podatnik, dostrzegam w nim szereg niespójności oraz ryzyk makroekonomicznych i rynkowych. W związku z Pani ekspercką rolą w komisji finansów, uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Kwestia transparentności finansowania programu

W publicznych komunikatach akcentuje Pani uruchomienie tego programu, pomijając jednak fakt, że jego budżet (3 mln zł) składa się w połowie ze środków rządowych Ministerstwa Sportu i Turystyki (1,5 mln zł), a w połowie z budżetu Samorządu Województwa Podkarpackiego (1,5 mln zł), kontrolowanego przez inną opcję polityczną. Czy brak wyraźnego komunikowania struktury finansowania nie wprowadza opinii publicznej w błąd i nie jest próbą przypisania całości zasług wyłącznie jednej stronie?

2. Grupa docelowa a polityka społeczna

Podkreśla Pani z dumą, że na Podkarpaciu czek(w przeciwieństwie do innych regionów) nie jest skierowany wyłącznie do seniorów i rodzin wielodzietnych, ale do „każdego” dorosłego turysty. Tymczasem to właśnie rządowa pula (MSiT) została celowo sprofilowana socjalnie pod kątem osób 60+ i Karty Dużej Rodziny. Otwarcie programu dla wszystkich (w tym zamożnych singli) stało się możliwe wyłącznie dzięki dopłacie ze środków marszałkowskich. Pani przekaz wygląda tak, jakby promowała Pani to szerokie otwarcie jako własny sukces, podczas gdy znosi ono prospołeczny i celowany charakter rządowego programu?

3. Zróżnicowana efektywność dystrybucji środków

Wspieranie rodzin wielodzietnych ma głębokie uzasadnienie ekonomiczne i społeczne. dla nich 300 zł dopłaty faktycznie decyduje o tym, czy wyjazd w ogóle dojdzie do skutku. Finansowanie z publicznych pieniędzy wyjazdu osób o wysokich dochodach lub singli nie pełni już funkcji socjalnej. Jak z perspektywy finansisty ocenia Pani zasadność rezygnacji z kryterium dochodowego lub demograficznego w drugiej połowie tego programu?

4. Zwrot z inwestycji i wpływ na gospodarkę

Zarząd Województwa twierdzi, że te środki to „inwestycja”, a nie wydatek. Chciałbym zapytać, jakimi konkretnie wyliczeniami dysponuje Pani jako ekonomistka w tej sprawie. W jaki sposób dopłata 300 zł dla dowolnego singla (który np. i tak spędziłby weekend w hotelu) przełoży się na realny dochód wygenerowany w gospodarce Podkarpacia, który zrekompensuje ten wkład? Jak wyliczono mnożnik turystyczny dla tego konkretnego programu i w jaki sposób ten wydatek budżetowy ma się zwrócić w postaci podatków CIT/PIT/VAT odprowadzonych przez lokalny biznes?

5. Ryzyka rynkowe i wizerunkowe

Jako ekspertka od finansów publicznych z pewnością dostrzega Pani tzw. efekty uboczne interwencjonizmu państwowego. Chciałbym poznać Pani stanowisko wobec następujących ryzyk programu:

- **Efekt „Deadweight” („jałowy wydatek”):** Kody rozchodzą się w kilka godzin. Prawdopodobnie trafią one w dużej mierze do osób, które i tak planowały przyjazd na Podkarpacie. Państwo dopłaci więc do konsumpcji, która i tak wydarzyłaby się bez tej stymulacji. W takiej sytuacji dochodzi do przesunięcia pieniędzy od państwa do odbiorcy bez generowania nowych transakcji rynkowych.
- **Sztuczne pompowanie popytu pod presją czasu:** Czeki mają bardzo krótki termin ważności i realizacji. Spowoduje to nagłą kumulację rezerwacji w

bardzo krótkim okienku czasowym, co może skłonić hotelarzy do sztucznego podniesienia cen noclegów o rzeczone 300 zł.

- **Kosztowna biurokracja i „loteria”:** Cały budżet (3 mln zł) przy dopłacie 300 zł starczy zaledwie dla 10 tysięcy osób w skali całego kraju. Dla regionu to kropla w morzu potrzeb, a wymaga stworzenia specjalnego systemu informatycznego, weryfikacji wniosków i zaangażowania aparatu urzędniczego. Jaki jest koszt obsługi i promocji tego programu w stosunku do realnej wartości czeków, które trafią do przedsiębiorców?
- **Problem biurokracji po stronie hotelarzy:** Aby rozliczyć czek, właściciele pensjonatów i hoteli muszą wejść w system publicznych weryfikacji i czekać na zwrot środków od Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej [debica24.pl, torzeszow.pl]. Dla małych, bieszczadzkich agroturystyk to dodatkowe obciążenie administracyjne w martwym sezonie.
- **Negatywny przekaz marketingowy:** Czy promowanie regionu poprzez działanie na zasadzie: „dopłacimy wam, żebyście przyjechali” nie buduje podświadomego przekazu, że Podkarpacie bez rządowej dopłaty jest mało atrakcyjne, niekonkurencyjne lub niebezpieczne? Czy nie lepszym wydatkiem z punktu widzenia finansów publicznych byłaby długofalowa, systemowa promocja infrastruktury i walorów regionu, zamiast jednorazowego rozdawnictwa „bonów”, które znikną po dwóch miesiącach?

Jako parlamentarzystka stojąca na straży przejrzystości i efektywności wydatkowania każdej publicznej złotówki, z pewnością dysponuje Pani głęboką analizą tych ryzyk. Będę niezwykle wdzięczny za merytoryczne i odniesione do realiów ekonomicznych odpowiedzi na powyższe wątpliwości.

Z poważaniem,

Piotr Dymiński